

# KURYSER POZNAŃSKI.

Sobota, 8 lutego 1890.

AGENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium. Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wroclawiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hall n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecy, Norymberdze, — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 7 lutego.

Sprawa rzymska a p. Jacini.

Senator Jacini wystąpił z listem otwartym, skierowanym przeciw konserwatywnym deputowanym miasta Mediolanu, w którym stara się według własnych idei załatwić palącą sprawę rzymską. Nasamprzód zamieścimy tu najwybitniejszy ustęp ciekawego tego dokumentu:

„Po raz pięćdziesiąty już może powtarzam — że dla obecnego królestwa włoskiego nie istnieje żadna sprawa rzymska — tak jak gdzieś indziej nie ma sprawy paryżkiej, wiedeńskiej, berlińskiej lub londyńskiej. Nie przestanę też przeżywać temu, żeby Europa miała mieć kiedykolwiek prawo do mieszania się w sprawy dotyczące Włoch i Papieża — żeby ustawa gwarancyjna miała kiedykolwiek w sposób legalny podlegać przepisom międzynarodowego traktatu.

A jednak niesłusznie myli się wielu — nie rozróżniając między ową czysto wewnętrzną sprawą rzymską, a sprawą właściwą Papieżowi, mającą rzeczywistość dwa ważne międzynarodowe punkta, t. j. osobistą niezależność Głowy Kościoła i prawo wszystkich katolików do wolnego, bezpośredniego porozumiewania się z Papieżem. Leży to nawet w interesie Włoch, aby punkta te w sposób międzynarodowy zostały załatwione i zatwierdzone w zasadzie — nie tylko co się tyczy samych Włoch, ale i wszelkich krajów, w którychby Papież mógł w danym razie rezydować.

Dwa te punkta nie powinny nadal już wchodzić w skład czysto wewnętrznej ustawy gwarancyjnej — mogącej ulegać odwołaniu, którą też za niedostateczną uważać mogą wszelkie niechętnie nam mocarstwa.

Staba strona ustawy gwarancyjnej leży więc właśnie w tym, że niezależność Papieża opiera się tylko o tę czysto wewnętrzną, odwołalną włoską prawodawczą kreację. Rząd włoski i swoje własne położenie i położenie Papieża polepszyłoby o wiele, gdyby zechciał zdać następne oświadczenie:

„W dniu, w którym mocarstwa europejskie zechcą w dyplomatyczny sposób określić stanowisko Papieża, kiedy zechcą oświadczyć, że niezależność jego i prawo wszystkich katolików do bezpośredniego porozumiewania się z nim, dotyczy bezwarunkowo wszelkich krajów, w jakichby Papież mógł zechcieć zamieszkać — odłóż od siebie mocarstwa te nie zechcą już uszczyniać kwestii szkodliwych dla terytorjalnej całości Włoch — rząd włoski jak najchętniej nie tylko położy podpis swój pod oświadczeniem — ale zobowiąże się do zarezerwowania Papieżowi pałaców, w których przemieszkuje, w razie jeżeli uzna za dobre pozostać we Włoszech.“

List senatora Jaciniego obiegł całą włoską prasę — lubo główna jego idea nie zawiera zgola nic nowego. Zbytecznym byłoby wykazywać, że idea ta nie posiada wcale sil żywość — a gdyby się dała urzeczywistnić, natenczas pod żadnym warunkiem nie mogłyby się w niczem przyczynić do załatwienia sprawy rzymskiej.

Owo rzekome zneutralizowanie stanowiska Stolicy świętej, do którego dąży p. Jacini, niczego w końcu nie zawierałoby w sobie, krom tego — co zawiera ustawa gwarancyjna — nad którą niejako czuwałyby miała cała Europa. Senator włoski po prostu chce poddać obecny stan rzeczy pod sankcję mocarstw europejskich.

A przeciw takie „rozwiązanie“ sprawy niczego w rzeczywistości nie „rozwiązało“ — bo rzeczywista niezależność i wolność Stolicy świętej i naówczas jeszcze w każdej chwili wisiaby na włosku, tak jak wisi na nim i obecnie. Papież w istocie rzeczy i nadal pozostałby poddanym lub więziemu, tak jak został nim od chwili zajęcia Rzymu mimo tyle zachwalanej, a tak beztreściwej gwarancyjnej ustawy.

Owo jakies rozróżnienie sprawy rzymskiej od sprawy ściśle papieżkiej — na które taki przyścisł kładzie p. Jacini — nie ma więc praktycznej doniosłości, bo obie owe sprawy nierozłącznie ze sobą są spojone — a igraszką wyrazów jest tylko twierdzenie senatora — że „nie ma wcale sprawy rzymskiej, tak jak nie ma sprawy paryżkiej, wiedeńskiej lub londyńskiej.“

Telegramy.

Paryż, 6 lutego. Jak donosi dziennik „Patriote“ już wczoraj wieczorem zapadł dekret sędziego śledczego, mocą którego osobistej skompromitowane w sprawie stowarzyszenia metalów, pp. Heusch, Lavessyère, Joubert i Sécretan przykazani zostali sądowi karnemu policyjnemu. Oskarżenie zarzuca obżalowanym dowolne wypłacanie dywidend, a Sécretanowi poszczególne jeszcze lichwiarskie interesy.

Paryż, 6 lutego. Izba deputowanych 285 głosami przeciw 203 oddaliła projekt utworzenia wielkich parlamentarnych komisji, które corocznie miały być mianowane. Następnie częściowo zatwierdzono a częściowo przekazano komisji wniosek rozszerzający atrybucje tak zw. komisji inicjatyw.

Paryż, 6 lutego. W komisji budżetowej przemawiali dziś pp. Tirard i Rouvier w sprawie rządowego projektu ustawy, dotyczącej kredytów uzupełniających. Minister finansów zatwierdził pogłoski i doniesienia gazet o nowej pożyczce i wskazał na konieczność wynalezienia nowych środków finansowych w celu dojścia do rzeczywistej równowagi budżetowej. Rząd jest zresztą zdecydowanym, aby od kraju nie żądać żadnych ofiar krom najkonieczniejszych.

Po dość gorączkowej dyskusji uchwaliła komisja, aby projekt ustawy na nowo oddać rządowi, który ma zbadać, czy nie będzie można kilka ze żądanych kredytów wstawić do budżetu za rok 1891 — bo ten, wedle oświadczeń ministrów, będzie rozporządzał dostatecznymi środkami. Rząd zgodził się na tę propozycję.

Londyn, 6 lutego. Dziś rano przyszedł do straszego wybuchu w kopalniach węgla Abersyehan, w pobliżu Newport, w południowej Walii. Wszelka komunikacja ze zapadłym szczybem — w którym znajduje się blisko 300 robotników — była przerwana; do godziny 2-giej po południu zdolano odkopać 40 zwłok.

Londyn, 6 lutego. Strejk robotników w gazowniach dziś został ukończonym na mocy ugody. Południowa metropolitalna kompania gazowa na nowo zaprowadziła ósmogodzinną dzienną pracę a dawnych swych robotników na nowo przyjmie, skoro znajdą się wakanse.

Londyn, 6 lutego. Konserwatywna „St. James Gazette“ rozpisuje się na temat dwóch ostatnich ordzi cesarza Wilhelma, uznając, że zawarte w nich propozycje są poważnym znakiem ducha czasu. Lubo Anglii nie okazaliby zbyt wielkiego zapalu w obec rządowych interwencji, dotyczących kwestji robotniczych — to przecież nie można zaprzeczyć, że prąd ducha czasu płynie w kierunku wskazanym przez niemieckiego cesarza.

Radykalna „Pal Mall Gazette“ ocenia ze swego radykalnego stanowiska ordzi cesarskie — ale w ogóle je pochwała. Zdaniem jój lord Salisbury nie będzie mógł nie przyjąć propozycji cesarskiej — choćby nie wziął udziału w berneńskiej konferencji robotniczej z przyszłego maja. Nie będzie on mógł ignorować zaproszenia, pod którym podpisaniem jest imię niemieckiego cesarza. Oświadczenia cesarza Wilhelma są prawdziwie znamiennem. W dalszym ciągu artykułu swego oświadcza organ radykalny — że ordzia cesarskie są jednym z najważniejszych [wywzków w dziejach nowożytnych Europy.

Wiedeń, 6 lutego. Dzienniki z zadowolaniem witają oba rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości dla Czech.

„Neue Fr. Presse“ uznaje, iż rozporządzenia odpowiadają nietylko brzmieniu, lecz i duchowi uchwał konferencji wiedeńskiej, a przytem zaznacza, że szybkość wydania ich zasługuje na pochwałę. Hr. Schönborn usprawiedliwił zaufanie i dobrą opinią wszystkich uczestników konferencji.

„Fremdblatt“ podnosi stanowczość i szybkość inauguracji administracyjnych zarządzeń, świadczących równocześnie, że rząd już oddawa przemysłowi o ugodzie i wziął udział w obradach nie bez gruntownego przygotowania i jasnego poglądu na całą sprawę pokoju krajowego.

„Presse“ widzi w szybkiej inicjatywie pod względem wykonania punktów ugody dowód, że minister sprawiedliwości gorliwie interesuje się ugodą. Tajemnica powodzenia polega na tem, iż starano się zadośćuczynić widocznym praktycznym potrzebom.

„Wiener Tageblatt“ pisze: Ministerstwo rządu już w myślugody, zawartej między Niemcami i Czechami. Zarządzenia hr. Schönborna odpowiadają zamiarom obu stronniectw, które stanęły na stanowisku rzeczywistych potrzeb.

Riekta, 6 lutego. W stanie zdrowia hr. Andrassego nie zaszła żadna zmiana.

Rzym, 4 lutego. Brat Papieża, Kardynał Pecci miał ciężko zapasć na zdrowiu. — Stan zdrowia cierpiącego na influenze ministra wojny Bertole Viale polepszył się nieco.

Rzym, 6 lutego. Według londyńskiej depeszy agencji Stefaniego rząd portugalski w najkrótszym czasie zaproponuje zwołanie europejskiej konferencji w sprawie zatargu z Anglią.

Luksemburg, 6 lutego. Izba z przyzwoleniem rządu uchwaliła zaprowadzenie 3 procentowego podatku kuponowego od wszelkich obligacji z jednym wyjątkiem rent państwowych.

Stokholm, 6 lutego. Wczoraj opuściło-bliżko 500 robotników pracę w kopalniach żelaza w Graengesbergu, okręgu Dalarna. Ponieważ dopuszczali się oni gwałtów na osobach i własności, przeto cospieszniej zarekwirowano wojsko.

Zofia, 6 lutego. Według dziennika „Svoboda“ nastąpiło przyaresztowanie majora Panicy z powodu antyrządowego jego wystąpienia na miejscach publicznych jako i z powodu obelg mianowanych na najwyższych urzędach państwa. Prócz tego miał Panica spowodować kilka osób wojskowych i cywilnych do popełnienia nielegalnych czynów. Aresztowano prócz majora jeszcze 6 osób — między nimi 3 podoficerów kawalerji.

Prefekt policyi zofijskiej podał się do dymisy, którą rząd zatwierdził.

\* P. Węcłewski z Lubowic ogłasza pismo następujące:

Dnia 10 lutego r. b. odbędzie się w Gnieźnie Sejmik powiatowy, na którego porządku obrad: wybór wydziału powiatowego, pokwitowanie z rachunków tak komunalnych jako i powiatowej kasy oszczędności i sprawozdanie radcy ziemiankiego o długach powiatu.

Ponieważ pierwszy punkt porządku obrad w następstwach swych jest bardzo ważnym, przeto proszę wszystkich mających prawo na Sejmik zasiadać — aby przybyli nań osobiście, lub w razie niemożności przybycia przysłali pełnomocnictwo zawnoszą na ręce którego z sąsiadów. — Porozumienie zaś poprzednie we wszystkich tych sprawach nastąpi wino już na dwie godziny przed rozpoczęciem Sejmiku w lokalu p. Wierzbieckiego.

K. Węcłewski z Lubowic

Z zebrania delegatów.

II.

W okręgu wschowsko-leszczyńskim (delegaci Stanisław baron Chłapowski i Stefan hr. Dąbski) stawiono na zebraniu leszczyńskim kandydaturę polską — którą jednakże niebawem uznano za niemożliwą do przeprowadzenia, wskutek czego porozumiano się z wybitniejszymi osobami z powiatu wschowskiego i postanowiono zawrzeć kompromis z katolikami Niemcami. Kandydat kompromisowy był ksiądz katolicki, Niemiec wybitny, a nawet — powiedzić można — nam nieprzychylny, jak o tem na zebraniu odzywały się głosy. Nie mogło przeto walne zebranie takiej kandydatury poddać pod głosowanie delegatów, którzy tylko mianują takich kandydatów, którzy gotowi są wstąpić do Kota polskiego. Ponieważ atoli § 8 regulaminu wyborczego przypuszcza możliwość, iż dla wątpliwych okręgów wyborczych walne zebranie nie mianuje kandydatów, lecz zostawia komitetom miejscowym wolność kompromisu, przeto też ostatecznie po długi dyskusji zgodzono się na wniosek ks. dr. Kanteckiego na to, aby powiatowe komitety wschowski i leszczyński upoważniły do zawarcia kompromisu w myśl § 8 regulaminu wyborczego.

W dyskusji okazało się, że jedni z pp. delegatów, jak a. p. pp. Włodzimierz Jaraczewski i członek komitetu p. Fr. Dobrowolski są przeciwni wszelkim kompromisom przy wyborach do parlamentu, drudzy zaś jak pp. baron St. Chłapowski, Stefan hr. Dąbski, Karol hr. Mielżyński, Stanisław hrabia Żółtowski, pan Adolf Koczorowski, znaczna liczba członków komitetu są za kompromisami. Ks. dr. Kantecki określił formę takich kompromisów do parlamentu w ten sposób, aby na jeden okres prawodawcy

wybierał Polaka, na drugi Niemca katolika — albo n. p. w ten sposób, aby za poparcie kandydata Niemca katolika w okręgu wyborczym wschowsko-leszczyńskim uzyskać ogólne poparcie kandydata Polaka w okręgu wyborczym szamotulskobornicko-międzychodzko-skwierzyńskim, który może się stać wątpliwym, gdyby nas katolicy Niemcy opuścili. Ciekawe szczegóły podał o tym okręgu p. Stefan hr. Kwilecki, który dowodził, że blisko 300 katolików Niemców głosowało przy ostatnich wyborach do parlamentu na protestanta Niemca. Co to za smutny objaw, że w takich warunkach w skwierzyńskim powiecie nie ma komitetu powiatowego, ale wszystko oddane jest na łaskę i niefaskę!

Ks. dr. Kantecki przestrzegając przed lekkomyślnym przerywaniem dobrych następujących ze stronniectwem katolickim, i doprowadzeniem rzeczy tak daleko, jak zaszły w Prusach Zachodnich, gdyż przy zerwaniu wszelkich stosunków z menerami niemiecko-katolickimi we Wschowie, Miedzychodzie i Skwierzynie, straciłby oba okręgi wyborcze. czego przecież nikt sobie nie życzy. Mówiono przy tem że strony kompromisowi przeciwniej o balamuceniu ludu, na co trafnie odpowiedział p. Karol hr. Mielżyński, że lud nasz jest już tak dojrzaly, że wie bardzo dobrze dla czego wyjątkowo w tym lub owym przypadku głosować ma na katolika Niemca — wie bardzo dobrze, iż to czyni na to, aby na drugi raz katolicy Niemcy głosowali wraz z nim na Polaka.

Najważniejszą następną sprawą, rozbraną na walecznym zebraniu delegatów, była kwestya centralnego komitetu.

Pan Adolf Koczorowski, delegat wyrzycki, wysłuchawszy sprawozdania pana Fr. Dobrowolskiego, sekretarza komitetu, zarzucił komitetowi rownicjonalnemu najprzód, że nie dopełnił tego, co mu polecała rezolucya z dnia 2 października 1888 — a powtórnie, że są w komitecie osoby, którym na nieszczęście komitet centralny, w głowie pomicieć się nie może... (dosłownie). Na dowód tego odczytał ustęp z „Przyjaciela Ludu“ z dnia 4 października 1888, który to ustęp miał (zdaniami pana K.) pochodzić z pod pióra osoby, stojącej w związku z komitetem.

Tymczasem z referatu sekretarza komitetu jasną jest rzeczą, iż komitet rownicjonalny wywiał się najzupełniej z tego, co mu polecała rezolucya walnego zebrania delegatów z dnia 2 października 1888 r.

Walne zebranie delegatów polecił komitetowi rownicjonalnemu, aby na żądanie starał się porozumieć z komitetem zachodnio-pruskim i sprawę centralnego komitetu doprowadził do pomyślnego załatwienia.

Komitet porozumiewał się z komitetem zachodnio-pruskim, miał z nim dwa wspólne posiedzenia, wysłuchał jego propozycji, podał warunki swój ściślejszej komisji, gdy jednakże na propozycję delegacji zachodnio-pruskiej żadną miarą zgodzić się nie mógł, ponieważ projekt zachodnio-pruski najprzód przewracał do góry nogami nasz regulamin wyborczy, niewyższy naszą autonomią okręgową — i był raczej gilotyna do pozbywania się niewygodnych posłów, niż „dyrekcja wyborcza“ — gdy nadto delegacja zachodnio-pruska ani joty ze swego projektu ustąpić nie chciała, — a nakoniec w Grudniu wyniosła go do godności przyjętej przez walne zebranie delegatów zachodnio-pruskich walnej uchwały o nas bez nas, wtedy komitetowi wielkopolskiemu nie pozostało nic innego, jak powiedzieć sobie, że mimo najlepszej chęci starania jego nie doprowadzili do pomyślnego rezultatu, i że zatem członkowie komitetu mimo odczytanego z „Przyjaciela Ludu“ ustępu — na zarzut „ciasnych głów,“ jaki im p. Koczorowski uczynił, bynajmniej nie zasługują.

Uznali to najgorliwsi zwolennicy komitetu centralnego pp. Kozłowski Tomasz i Jaraczewski Włodzimierz, zadnych wyrozumowania komitetowi rownicjonalnemu nie czynili, o nic go nie obwiniali i sprawę aż do dalszej „reprodukcy“ odłożyli.

Dziwi nas przeto, że p. A. Koczorowski, którego nie tylko erudycja, gorliwość i zapal do prac publicznych zawsze wysoko ceniliśmy, ale nadto i wysoki takt w należytym mieliśmy poszanowaniu, tak ciężkie a w gruncie rzeczy niesłuszne mógł czynić komitetowi zarzuty.

Zakończono całą sprawę rezolucją będącą wyrazem ubolewania, nakazującą

śledzić, co dalej będzie i czekać aż Śląsk lub Warmia nie zażąda komitetu centralnego.

Nie powiedziano atoli, na czyje wezwanie komitet wielkopolski ma komitet centralny zacząć zakładać, czy na pierwsze lepsze, czy n. p. na podstawie jakiego bezimiennego listu, ogłoszonego drukiem, czy też dopiero na powołaniu jaką inwokacją?

Mowa posta Schrödera

wypowiedziana w sejmie pruskim dnia 6 b. m. przy obradach nad wnioskiem dep. Broemela, domagającym się znizienia taryfy kolejowej.

Mości Panowie! Ziomek mój i przyjaciel, p. Czarliński, uzasadnił tu przed kilku dniami nagłość koniecznych reform, zwracając uwagę na smutne położenie wschodnich dzielnic. Odnoszą się one mianowicie do społeczno-ekonomicznego życia i do tych reform, odnośnie pragnień, należy także żądanie znizienia taryfy dla potrzeb i plodów rolniczych. Jakkolwiek środek ten sam w sobie nie jest tego rodzaju, aby zdołał zapobiedz wszystkim skargom we wschodnich dzielnicach, ma on wszelako to za sobą, że po zaprowadzeniu tego, czego się domagają żądania, usunęłyby się znaczna zaporą dla głównej naszej produkcyi rolniczej. To też przy petycji zeszlenczońskiej, która była li tylko powtórnieniem tych samych żądań z lat poprzednich, nie tylko gospodarze stowarzyszenia centralne, lecz nadto także przedstawiciele handlu i przemysłu zgodzili się na to, aby żądać znizienia stopy przewozowej dla rolniczych głównych plodów i potrzeb w kierunku zachodnim. Jeżeli rozważycie, Mości Panowie, niekorzyści, na jakie nas naraża jeograficzne położenie na wschodzie, gdy rozważycie inne niedogodności, które po części niestety ustawodawstwo przeciwko nam spowodowało, to nie możecie pominąć zaniechanych tu żądań, jeżeli zamierzacie, Panowie, traktować ogólny interes w sposób najobjektywniejszy.

Granica wschodnich dzielnic jest zamknięta isticie chińskim murem, tamującym wszelki ruch i komunikacja, wszelki zbyt i popyt. Do tego jeszcze dodać należy, że oddaleni jesteśmy znacznie od środka rynku świata, nie zdolni do wywozu i wykluczeni od konkurencji w dziedzinie międzynarodowej wskutek wysokich taryf. W obec tego znajdują się wschodnie dzielnice w zamkniętej uliczce, która je musi krępować w ich ekonomicznej czynności. Całe nasze życie ekonomiczne nie jest wskutek tego zdrowem i przedstawia, jak każdy zdrowy organizm, anormalne objawy, które, gdyby nie istniały rzeczywiscie, byłyby prawie nieprawdopodobnemi.

Żeby w krótkości ten stan rzeczy naszkicować, przytoczę tylko dwa fakta. Na początku roku 1887 handlowano u nas w Gdańsku żyto z nad Renu po tej samej cenie, co z granic, które zawsze trzeba było jeszcze odcilić. Inny przypadek! U nas jest faktycznie brak robotnika, a pomimo to mamy na pozór nadmiar robotników, tak zw. wędrowców saskich („Sachsengänger“), którzy swe sily robocze za wyższą opłatą ofiarują lepiej sytuowanym dzielnicom zachodnim. Wschodnie dzielnice mają przytem nie tylko ciężar wychowywania tych klas ludności, ale krom tego różne koszty do pokrycia za opiekę i pielęgnacyą w przypadkach choroby. Ze względu na te fakta, które tu sobie za przykład przytoczyć pozwoiliem, należałoby się przecież samo przez się postarać się o to, aby nam ułatwiono komunikacyą i aby dla naszej przyżytki zbiorowej o dogodnie miejsce zbytu się postarano.

Skoro atoli dawniejsze odnośne usiłowania, t. j. usiłowania zmierzające do ożywienia handlu naszego, przez uchwalenie wniosku o zniesieniu dowodu identyfikacyi zostały rozbiły, przeto na popieranie rolniczej produkcyi we wschodnich dzielnicach pozostaje tylko jeden środek, to jest przez odpowiednie znizienie taryfy umozebnić przewóz produktów rolniczych na zachód w obrębie obszaru celnego, gdzie faktycznie prawie wyłącznie towary zagraniczny znajdują się na targu. Przy-pomnijcie sobie tylko, M. Panowie, cel, jaki miano przy zaprowadzeniu ceł na zboże; obok względów finansowych miano także na oku ochronę krajowych produktów przed zasypywaniem zagranicznymi, przez co miało się także uzyskać pierwszą zaporę, iżby cena poniżej pewnej normy nie spadła, — jeżeli cel ten Panowie

Uczmy dzieci czytać po polsku!





Stan powietrza.

Dnia 6 lutego 1890 r. o 8 godzinie rano.

Table with columns: Stacja, Wiatr, Stan powietrza, Temp. C.

Wysiedlenie: Pfn. = północ. Pld. = połud.

W. = wschód. Z. = zachód.

Skala sily wiatru: 1 = lekki powiew...

Uwaga. Stacje powyższe podzielone są na 4 grupy...

Pogląd na stan powietrza.

Barometryczne maksimum o 770 mm. leży ponad wyspami brytańskimi...

mna, natomiast przy wybrzeżu niemieckim panuje przeważnie odwiał.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

Table with columns: Data i godzina, Barometr, Wiatr, Stan powietrza, Temp. Cel.

Dnia 6 lutego maksimum ciepła + 17 Cel. minimum ciepła - 4 1/2

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Urządowe sprawozdanie targowe

Komisji targowej w mieście Poznaniu dnia 7 lutego 1890.

Table with columns: Przedmiot, TOWAR, w.

Inne artykuły.

Table with columns: Artykuł, najw., najni., w prasie.

(K) Poznań, 7 lutego. Stan powietrza pogodny.

Zyto bez handlu.

Okowita: cicho. Cena wyprawdz. Wypowiedziano w miejscu (bez beczki) tow. ostatni 50-ta 51,50...

Poznań, 7 lutego. Ceny maki. Pszena 49 50...

Ceny targowe w Poznaniu d. 7 lutego 1890.

Table with columns: TOWAR, 100 kilg., najw., najni., w prasie.

Bydgoszcz, 6 lutego.

Pszenica: piękna 180-184 mkr. średni towar 179 mkr. Żyto według jakości 160-166 mkr....

Wrocław, 6 lutego 1890.

Zyto (za 1000 funt.) stale wypowiedziano centn. Cena wypowiedziana 177,00...

Łódź, 6 lutego.

Pszenica: 100 kilg. 19-18 50/17 30. Żyto 16 80 16 50/16 30. Jęczmień 17 30 15 13-18.

Berlin, 6 lutego.

Pszenica: 100 kilg. 25 70 24 90 23 20. Żyto 17 30 17 10 16 90 16 80.

Magdeburg, 6 lutego.

Okowita: cicho. Cena wyprawdz. 170,00. Żyto 172,00-172,75. Wypowiedziano 172,00.

Łódź, 6 lutego.

Pszenica: 100 kilg. 18 50/17 30. Żyto 16 80 16 50/16 30. Jęczmień 17 30 15 13-18.

Hamburg, 6 lutego.

Okowita: cicho. Cena wyprawdz. 170,00. Żyto 172,00-172,75. Wypowiedziano 172,00.

Magdeburg, 6 lutego.

Okowita: cicho. Cena wyprawdz. 170,00. Żyto 172,00-172,75. Wypowiedziano 172,00.

Elenchus omnium Ecclesiarum et universi Cleri Archidioecesis Gnesnensis et Posnaniensis pro anno Dni 1890.

Księgarnia Katolicka w Poznaniu poleca (1208) Kazania postne ks. Fabianiego za 2 50 m.

Lampy stołowe, wiszące i ampie nocne z majoliki i metalowe z szynki fabryki Stob-

B. Szulczewski, plac Wilhelmowski 10, naprzeciw teatru miejskiego.

Osoby przyjeżdżające do Poznania na krótki lub dłuższy pobyt...

Trzy garnitury (kanapa i 2 fotele) z tych 2 pluszowe ma do sprzedania...

Loterya na t. zw. Schlossfreiheit. Naszą małą ilość losów sprzedajemy do pólki zapas starczy co najmniej w 1/2 losach...

Jasiński i Ołyński Główny skład świec kościelnych z fabryki Hartung & Synowie w Frankfurcie n. Odra

Swiece ołtarzowe Marka ochronna „Gwiazda“ opakowania i kosztów przesyłki nie obliczamy.

Olój do palenia w wyborowym gatunku. Kadzidło i bursztyn.

Towarzystwo narodowe hipoteczne kredytowe w Szczecinie udziela pożyczek na posiadłości miejskie...

Swiece woskowe. Jedną z największych fabryk świec woskowych w Niemczech, powierzyła mi główną sprzedaż swych wyrobów woskowych.

J. Krzyżankiewicz, Wronki. Jedyny polski skład bławatny. Płaszczki woskowe, Czarne i kolorowe materye na suknie...

Po koncercie Paderewskiego dnia 13 lutego zapraszają uprzejmie na (1207) wieczorek w Bazarze z którego dochód przeznaczony na cele dobroczynne...

Urzednik gosp. z kilkoletnią praktyką, wolny od wojskowskiej. probostwo przeszedło 600 morg. dobrej kujawskiej ziemi...

Bank Ziemski w Poznaniu. Pośredniczymy w parcelacji większych i mniejszych majątków. Kapitalistom lokujemy ich kapitały...

Ospe i kuchy lniane, rzepiowe, z orzecha ziemnego, Sesam, z nasienia bawełn., kokosowe; Mekę z mięsa, polecamy po cenach giełdowych.

FABRYKA papierosów i tureckich tytoni „VULKAN“ I. F. J. Komendziński w Dreźnie.